

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.

Dla robotników 4 zł.

Odnosz. do domu 30 gr.

Z dostawą poczt. 6 zł.

Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.**XXXV rok
istnienia.**

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Środa 4-go listopada

№ 302

Popowrocie Laval Rozgrywka Francja-Niemcy

Wzrost wpływów Hitlera

PARYŻ 3.10. (radio)

Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów premier Laval zdał sprawę swoim kolegom ze swej podróży do Waszyngtonu i prze prowadzonych tam rozmów.

Informacje z Ameryki podziały na Berlin niezmiernie denerwująco. W szczególności konsternacje ukrywana między wierszami wywołało tu to, że Ameryka addała się w ręce Francji całą inicjatywą uregulowania stosunków europejskich.

Niemcy są bardzo zaniepokojone tem że jeśli Francji misja ta uda się, wówczas Francja zajmie pierwsze miejsce wśród państw Europejskich czyli stanie się największą potęgą świata, a więc najpotężniejszym przeciwnikiem z których Niemcy będą musiały same dojść do porozumienia.

Niemcy już z góry wyczuwają, że rozgrywka ta źle się dla nich skończy.

„Spotkanie się takie oko w oko z potęgą Francją — pisze „Deutsche Allgemeine Zeitung” — jest dla nas partją beznadziejną i skończy się kapitulacją przed Francją. Wobec tego dziennik widzi jeszcze jeden ratunek w ściągnięciu do steru rządu nacjonalistów, „który coprawda nie będą atutem, działającym momentalnie lecz pozwolę Niemcom mo że uniknąć kapitulacji”.

BERLIN 3.11.

„Berliner Tageblatt” donosi że ambasador niemiecki von Hoesch przedłożył ma premierowi Lavalowi plan rządu Rzeszy dotyczący uregulowania przez Niemcy krótkoterminowych kredytów zagranicznych.

Plan tego przewiduje spłacenie z ogół-

nej sumy 11 i pół miliardów marek niemieckich kredytów zagranicznych 7 miliardów po 700 milionów w ciągu lat 10. Wykonanie te-

go planu spłat Niemcy uzależnić mają od rozwoju ich handlu zagranicznego, na co Francja stanowczo się nie zgodzi.

Spadek angielskiego funta Napływ złota z Berlina do Polski

NOWY JORK, 3 11. — Głównym tematem rozmów na tutejszej giełdzie jest ostry spadek kursu funta angielskiego, który zarysował się od kilku dni.

Jeszcze 28 października dewizy na Londyn sprzedawano po 3 dol. 93 centy (około 35,5 zł.). Każdy dzień po 28 z. m. przynosił funtowi drobne straty po 1—3 punkty.

W ciągu ostatnich dwu dni dewiza ta obsunęła się o 10 punktów, co zaczyna już być dla tej waluty groźne.

Na wczorajszej giełdzie, przed zamknięciem robiono funtem obroty po 3 dol. 72.25 (po przeliczeniu 33 zł. 20 gr., a więc funt stracił w ciągu dwu dni 1 złoty 23 grosze, a w ciągu tygodnia 2 zł. 30 gr. — różnica ogromna — red.).

Giełda nie jest jeszcze narazie ściśle zorientowana jakie są przyczyny spadku funta.

Frank Szwajcarski nieco mocniej: wczoraj 19 dol. 45 cent. — dziś 19,49 (za 100 fr.).

Polskie pożyczki zagraniczne bez zmian: stabilizacyjna 54.75 — 55. dillonowska 59.50 — 59.75.

Giełda warszawska jest zdezorientowana nowem obsuwaniem się funta. Na giełdzie akcyjnej spokój, przechodzący w martwość.

Złoto bardzo słabo. Dolar złoty 9 zł. 10 gr. bez odbiorców. Na rynku znajduje się około 100,000 dolarów w złocie przesłanych przez Berlin, gdzie złoty dolar kalkuluje się znacznie taniej 8.92 do 8.93. Berlin w dalszym ciągu zalewa nasz rynek tym „towarem”.

Rubel złoty 5.20.

Bardzo słaby szyling austriacki — 109 zł. za 100 szyl.

Dolar papierowy bez zmian 8.87.

Wspólne dowództwo Polski i Rumunii

PARYŻ, 3. 11.— W paryskim wydaniu „Chicago Tribune” pojawiła się depesza war-

szawskiego korespondenta tego pisma, donosząca, że w czasie pobytu marsz. Piłsudskiego w Rumunii podpisany został wojskowy traktat przymierza między Polską a Rumunją.

Rozmowy na temat przymierza miały być zapoczątkowane już podczas niedawnej wizyty księcia Mikołaja (brata króla Karola) w Warszawie. Podczas przyjęcia, wydanego przez króla Karola w Sinaja z okazji przyjazdu marsz. Piłsudskiego, rokowania zostały ukończone.

Jak słychać, w dniach najbliższych marsz. Piłsudski ma być mianowany marszałkiem armii rumuńskiej. Korespondent „Chicago Tribune” donosi, że pozostaje to w związku z klauzulą traktatu, przewidująca objęcie na wypadek wojny naczelnego dowództwa połączonych armii polskiej i rumuńskiej przez marsz. Piłsudskiego.

Korespondent „Chicago Tribune” zapewnia, że wiadomości te posiada z najbliższych koł marsz. Piłsudskiego

Brygady szturmowe bezbożników

RYGA, 3. 11. — Związek wojujących bezbożników poczynił obszerną przygotowania celem rozpoczęcia nowej akcji przeciwreligijnej, która osiągnie punkt kulminacyjny podczas świąt Bożego Narodzenia.

Postanowiono m. in. zorganizować 2000 t. zw. szturmowych brygad bezbożnych, których zadaniem będzie zwalczanie świąt Bożego Narodzenia.

Istniejący w Moskwie t. zw. ateistyczny uniwersytet radiowy ma rozpocząć serje wykładów przeciwreligijnych dla 100,000 radiosłuchaczy.

Komisariat oświaty polecił, aby we wszy stkich szkołach i zakładach naukowych wprowadzono systematyczne wykłady przeciwreligijne ze specjalnym uwzględnieniem „klasowego” charakteru świąt Bożego Narodzenia. Rada komisarzy ludowych wyasygnowała 2 miliony rubli dla finansowania akcji przeciwreligijnej.

Przygrywką do szeroko zakrojonej propagandy przeciwreligijnej w Sowietach jest nowa fala zamykania świątyni. Ostatnio zamknięto na Syberji 41 cerkwi i 8 synagog.

Sprawa więźniów Brzeskich

(7-my dzień rozpraw. c. d.)

W dniu przedwczorajszym sąd zbadał szereg świadków oskarżenia, mających ustalić, przebieg wieców Stronnictwa „Piasta”.

Bardzo długo trwały zeznania świadka Wolanieckiego, referenta wydziału bezpieczeństwa województwa krakowskiego.

Na wstępie świadek prosi sąd o pozwolenie na posługiwanie się notatkami przy cytowaniu dat, ewentualnie nazw.

Świadek omawia rolę stronnictwa „Piasta” na terenie województwa krakowskiego. Stronnictwo „Piast” zajęło bezwzględnie negatywne stanowisko do zamierzeń Piłsudskiego. Witos urządzał wiece na których ostro krył kował rząd. W stosunku do nakładanych podatków, organizuje on zbiorowe petycje chłopstwa. Odnosnie do sprawy zółdu w sposób agitacyjny, przedstawia, że synowie panów, t. zn. oficerowie otrzymali podwyżki a na uregulowanie zółdu marszałek Piłsudski zgodzić się nie chciał. W roku 1928 poseł Witos przekonawszy się wedle świadka, po wyborach, że stronnictwo „Piast” straciło wpływy uzasadniał wynik głosowania tem, że rząd przekupywał wyborców.

W ciągu roku 1929 wygłaszane mowy stają się coraz bardziej antypaństwowe.

Witos wzywa do energicznej walki. Poseł Brodacki przyrównywał Polskę do cesarstwa rzymskiego mówiąc, że państwo to zginęło przez przerosł władzy jednostki. W polowie 29 roku, Witosowi przychodzi w pomoc poseł Kiernik. Poseł Kiernik opowiadał na wiecach, że Polska traci zaufanie zagranicy, że marszałek Piłsudski jest niepoczytalny, że rządzi Polską jak własnym folwarkiem że ministrowie wydali na wybory 8 milionów. In terpelowany na jednym z wieców Witos, czy to prawda, że łączy się z socjalistami, miał odpowiedzieć: „nawet z djabłem się połączę, aby obalić marszałka Piłsudskiego i jego rząd”. W roku 1930 agitacja rozwija się jeszcze dalej. Na wiecu w Gorlicach poseł Witos w przemówieniu wskazuje na luksusowe wydatki. Mówił więc, że Prezydent Polski bierze 4 miliony gaży i ma 22 auta, zaś prezydent Rzeszy niemieckiej 1,5 miliona gaży i ma 2 samochody.

Przed zjazdem „Centrolewu” rozpuszczono no cały szereg wiadomości. Mówiono więc że uczestnicy kongresu połączą się z armią jenerała Hallera i pójdą razem do Warszawy aby zdjąć marszałkowi złota koronę. Wmawiano też, że w razie jakich represyj po kongresie, posłowie wyjadą zagranicę i domagać się będą interwencji mocarstw w sprawy wewnętrzne polskie. Kongres się nie udał.

Potem świadek opowiada o działalności Wyzwolenia w okręgu krakowskim. Była ona nikła. Koncentrowała się ona jedynie koło osoby posła Putka. W Krakowie z ramienia stronnictwa działał pos. Fidelis.

Putek urządził sobie, mówi świadek, nawet mały marsz z Choczni do Wadowic. Oskarzał też Putek nieposłuszeństwo władzom, gdyż jako naczelnik rady gminnej, nie chciał oddać urzędowania po rozwiązaniu tejże.

Następnie przeszedł świadek do wyszeze gólnienia stanowiska PPS. Dla partji tej, wedle świadka, przełomowym jest rok 1928. W tym czasie stronnictwo przechodzi do opozycji. W 1929 roku akcja przybiera na sile. Przemówienia działaczy są nietylko antyrządowe ale już antypaństwowe. Poseł Ciołkosz w Łarnowie mówiąc na temat zmiany konstytucji wspomina o możliwości rozlewu krwi. W tenże miesiąc na wiecu powołuje się na opinię ministra angielskiego Hendersona o marszu Piłsudskim.

Posel Mastek wita przybyłego do Krakowa

Vanderweldego i żali się przed nim że marszałek Piłsudski uciska robotników i że zmusza socjalistów do walki. Koniec 1929 roku wedle świadka to okres najgorętszych przygotowań już nawet nie antyrządowych a le rewolucyjnych. Czynione są przygotowania do jeneralnego strajku.

Ostatni ustęp swego przemówienia świadek poświęca organizacjom zbrojnym „Centrolewu”. Twierdzi on, iż obok bojówki PPS, istniała milicja „Piasta”. Milicja ta w okresie kongresu przeszła pod komendę PPS. Na kongresie było około 800 członków bojówki. Nawet podobno do Krakowa sprowadzono dwa karabiny maszynowe. Ze Śląska na czele bojówki umundurowanej przybył Korfanty.

Po przerwie zadaje pytania adwokat Landau.

Adwokat Landau: Kto robił odpis ze złożonego przez świadka okólnika P P S Nr. 12?

Sw. Wolaniecki: Robiono go w województwie.

— Kto poprzepuszczał pewne ustępy?

— Zapewne tak było w oryginale.

— Kto zrobił dopiski?

— Przypuszczalnie ja.

— Dziękuję.

Adw. Landau: Wnoszę o niezłączenie wszystkich 7 dokumentów, z wyjątkiem właśnie odpisu okólnika Nr. 12. Chcemy przez ten dokument stwierdzić, że świadkowie wnoszą do sprawy dokumenty sfingowane.

Prok. Rawce domaga się załączenia dokumentów. Poza tem na okoliczności, związane z przedstawioną przez świadka ulotką p. n. „Bagnet i szabla”, prosi o wezwanie dwóch świadków. Kapitana, który tę odezwę dostał i dr. Zielkiewicza z Katowic, który ją przedłożył władzom.

W wyjaśnieniu podanych przez adw. Landaua św. Wolaniecki tłumaczy, iż nieścisłości odpisu okólnika mogą pochodzić z winy maszynistki.

Rzecz wypowiedzeniem się w sprawie dokumentów adw. Szurlej zadaje świadkowi pytania:

Adw. Szurlej: Czy który z oskarżonych rozdawał załączony biuletyn Nr. 4?

Sw. Wolaniecki: Nie mogę tego stwierdzić.

— Czy który z tych panów rozdawał rezolucję zjazdu w Wierchosławicach?

— Tego stwierdzić też nie mogę.

— Czy pan czytał rezolucję „Piasta” z 3 maja 1930 r.?

— Dlaczego pan adwokat pyta się o to.

— Dlaczego, to już wyjaśnię sądowi, niech pan łaskawie odpowie.

— Bezwzględnie czytałem.

— Czy jest tam punkt, nawołujący do niepłacenia podatków?

— (po namyśle) jest.

Adw. Szurlej: Ja, wobec oświadczenia świadka, proszę o dokładne zaprotokulowanie jego odpowiedzi w tej formie, w jakiej były dane i przeciwko załączeniu dokumentów nie oponuję.

Sąd postanowił dokumenty, złożone przez



Mydełko ODOL jest przyjemne w użyciu i nie drażni dziąseł.

świadka, załączyć do akt.

Adw. Urbanowicz prosi o stwierdzenie, że na śledztwie zeznał świadek odmiennie, niż obecnie.

Adw. Urbanowicz: Czy świadek zeznał w śledztwie, iż na kongresie krakowskim „Piasta” były bojowe przemówienia, i że w takim duchu zapadły rezolucje?

— Bezwzględnie tak.

W tem miejscu adw. Urbanowicz składa Nr. „Piasta” z 15 czerwca 1930 r., gdzie zamieszczona jest rezolucja, utrzymana w tonie wybitnie spokojnym.

Adw. Urbanowicz: Czy świadek twierdził na śledztwie, iż pos. Kiernik miał być wysłany do Zagłębia z misją do tamtejszego kom. O. K. R. P. P. S., przyczem miał wpłacić na cele bojówki 2000 zł.?

— Mówiłem o tem w mojem zeznaniu. Jednakże przyznaję, iż później okazało się to mylnem.

Adw. Berenson: To było ustalone w Województwie?.. (do świadka). Zkąd świadek wziął informację o oświadczeniu min. Hendersona.

— To powiedział pos. Ciołkosz.

— Tego jednak w śledztwie świadek nie mówił.

— Przez przeoczenie.

— A czy pan widział Korfantego z bojówką w Krakowie w dniu Kongresu?

— Ja nie widziałem. Byłem bowiem w biurze. Miałem jednak informacje.

W tem miejscu adw. Berenson prosi o zaprotokulowanie dokładne tego oświadczenia. Z dalszego przewodu przekonać się będzie można, twierdzi obrona, że Korfanty w dniu Kongresu był daleko poza Krakowem.

— Oto jakimi informacjami rozporządzał świadek — mówi adw. Berenson.

Z kolei świadek odpowiada na pytanie co do ilości straży porządkowej na kongresie. Liczy on ją na 3000 członków. Wywołuje to zdziwienie adw. Berensona, który przypomina iż ogólną liczbę uczestników świadek podawał na 5000 do 6000 ludzi.

Świadek wyjaśnia, iż nie wliczał straży porządkowej do uczestników.

Adw. Berenson prosi o stwierdzenie, że w śledztwie świadek mówił, iż było 800 członków straży porządkowej.

Świadek tłumaczy, że pewne niejasności, mogą wynikać z niedokładności pisania na maszynie.

Adw. Benkiel: Kiedy karabiny maszynowe miały być dostarczone do Krakowa?

— Informacje donosiły, że 27 czy 28 czerwca.

— Czy były rewizje w celu wykrycia?

— Tego nie wiem.

— Czy była rewizja w Skawinie?

— Tego nie wiem. Nie leżało to w mojej kompetencji.

Adw. Landau: Co oznacza wyrażenie pana, że chłopcy mieli opanować miasta?

— Sądziłem, że może dojdzie do przewrotu.

— Przecież pan mówił, że nie chcieli rezolucji, a jechali za interesami?

Świadek nie daje na te pytania konkretnych wyjaśnień.

Osk. Putek: Pan na śledztwie mówił o rzekomej działalności mej podczas zajęć listopadowych w 1923 roku, aczkolwiek żadnego udziału w tych smutnych wypadkach nie brałem. Otóż pytam: Jaką rolę odegrał w tych wypadkach Kostek Biernacki?

— Nie znam pana Kostka Biernackiego. Z ławy oskarżonych padają różnego rodzaju okrzyki.

Sprawę odróczono do wtorku.

(8-me posiedzenie, Wtorek)

Godzina 10,10 sąd wszedł na salę. Publiczności dziś bardzo mało, prawie wszyscy adwokaci są na swoich miejscach. Zeznają świadkowie oskarżenia w sprawie posła Bagińskiego.

CO MÓWIŁ SW. KITA?

Pierwszy zeznaje świadek Władysław Kita z powiatu miechowskiego. Jest on starszym przodownikiem policji.

— 26 czerwca ubiegłego roku zostałem zawiadomiony, że poseł Bagiński zwołał wiec w Luborzycach. Na wiecu tym poseł Bagiński nawoływał, aby ludność tłumnie przyjechała na kongres Centrolewu do Krakowa nie zapominając kijów, które mogą się przydać. W dalszym ciągu mówca mówił, że w kraju panuje marszałek, który ma bzika i jest warjat i że zagranicą piszą artykuły p. t. „Warjat na czele 30 milionowego narodu”.

W dalszym ciągu świadek mówił, że nadjechał na czele orkiestry poseł Bagiński który poprowadził ludność do Krakowa.

Adw. Rudziński prosi o zatrzymanie tego świadka gdyż będzie jeszcze obronie potrzebny.

„CZYBY MÓWIŁ CO ZŁEGO... NIE WIEM”

Następny świadek emerytowany starszy przodownik policji Cichoń, mówi:

— Gdy byłem w czynnej służbie kmdantem w Skale pod Ojcowem zostałem po wiadomiony, że ktoś odbywa na targu wiec. Wylegitymowałem tego pana i okazało się, że był to poseł Bagiński.

Przewodniczący: — Czy słyszał pan kiedykolwiek przemówienia p. Bagińskiego?

Sw. — Nie, pierwszy raz.

Prokurator Rauze wstaje ze swego fotela i podchodzi do stołu sędziowskiego z kartką. Jest to dokument, że wiec p. Bagińskiego był nielegalny.

Adwokat Graliński. — Proszę Sądu, pytam czy jest prawo na zasadzie którego wiece poselskie muszą być zgłaszane wcześniej do policji?

ZEZNANIE SW. ZYLIŃSKIEGO

St. przodownik Zyliński zeznaje:

— Rano szosa miechowską zaczęły przejeżdżać furmanki na kongres. Wtem nadjechała większa grupa. Powiedziano mi, że jest po między nimi poseł Bagiński, żebym się do niego zwrócił. Poseł Bagiński do ludzi swoich odezwał się: „Proszę się nie bać policji, ja za wszystko odpowiadam” Pochód liczył około 500 osób z orkiestrą. Prosiłem jeszcze raz aby się rozeszli. Rozległy się okrzyki: „Nie słuchaj policji, niech strzelają, my na ogień pojedziemy” Odstąpiłem od dalszej interwencji i pochód ruszył niezatrzymywany w dalszym ciągu.

Adwokat Graliński: — Czy uczestnicy pochodu zachowywali się spokojnie?

Sw. — Tak

Adw. — A może i muzyka grała?

— Sw: — Nie przypominam sobie,

Adw. Graliński; — Czy chłopom nie wolno iść szosą?

Sw: — Wolno, ale nie w większej ilości.

Adw; — A co mają robić w większej ilości chłopci?

Sw: — Miałem zarządzenie żeby ich nie puszczać.

Świadek wogóle wykręca się jak pis-

korz.

— Adw. Szurlej widząc, że dyskusja ze świadkiem obraca się w błędnym kole odzywa się do świadka:

— Przecież to nie kto inny tylko policja zatrzymywała chłopów na szosie,

— Myśmy nie zatrzymywali — macha ręką spocony świadek.

SENSACYJNY INCYDENT.

Po zeznaniach posterunkowego Nowaka na salę wszedł rolnik z Marszowic, Józef Swiderski. Po wejściu na salę mówi:

— 26 czerwca 1930 roku był poseł Bagiński..

Świadek urywa i dłuższy czas milczy. Na pytanie przewodniczącego mówi:

— Dużo nie pamiętam, co gadał, ale gadał, że Piłsudski ma gwoździe w głowie, żeby brać łaskę i kawał chleba i iść do Krakowa.

Przewodniczący odczytuje zeznania z których wynika, że chodzi o pałki.

— Jak było? — pyta przewodniczący.

— A bo ja wiem? Odczytali mi w sądzie to i podpisałem.

Adw. Szymański zapytuje jak to było u tego sędziego. Świadek odpowiada,

— Sędzią, kiedy wszedłem, zaczął czytać i coś tam było o łaskach i pałkach.

Adw. Szymański prosi, aby wniesć do protokołu że świadkowi czytano zeznania i że badanie trwało tylko 10 minut. Świadek ten w sądzie obecnie badany był około 20 minut.

Z dalszych zeznań świadka okazało się, że ani on ani jego znajomi idąc do Krakowa pałek ze sobą nie zabierali.

Co lepsze?

Pewien dygnitarz sowiecki, doskonale znający wewnętrzne gospodarcze stosunki w Polsce, w rozmowie z przedstawicielem naszych sfer przemysłowych, miał się podobno w ten sposób wyrazić:

„Jaka jest różnica między Polską a Sowietami?

Ta różnica, że u nas (w Rosji) sklepy są puste, a przed sklepami wyczekują długie ogonki,

U was (w Polsce) sklepy są przepelnione towarami, na które brak kupujących.

Co lepsze?”

Nam odpowiedź na to ostatnie zapytanie nie sprawia zbytnej trudności: stanowczo wolimy pełne spichrze i sklepy nawet przy braku kupujących nad beznadziejną pustkę. Poza tym jednak, nie rękając za autentyczność powyższej opinii anonimowego dygnitarza sowieckiego, przyznać musimy, że charakteryzuje ona trafnie sytuację gospodarczą obydwu państw, wymaga jednak krótkiego komentarza.

Pustka w sklepach sowieckich — to jasna ilustracja skutków polityki socjalistycznej, która w tak krótkim stosunkowo czasie

potrafiła sparalizować siły wytwórcze narodu zaprzepaścić skarby naturalne jednego z najbogatszych krajów w świecie, obfitującego we wszystkie metale, poczynając od najszlachetniejszych: platyny i złota, w węgiel, naftę, nie przebrane bogactwa leśne, kraju płynącego literalnie miodem i mlekiem.

Ogonki przed sklepami nie oznaczają bynajmniej siły kupnej narodu — pisze „Dziennik Wileński” — to nędza najstraszniejsza zmusza tych ludzi godzinami i dniami wystawać w celu kupna najprymitywniejszych produktów niezbędnych dla utrzymania życia.

Przekleństwo sytemu socjalistycznego ciąży niestety również nad Polską i niemal od pierwszego dnia naszego bytu niepodległego.

Nie osiągnął na szczęście tej wszechwładzy jaką posiada w Rosji, to też nie zdążył jeszcze podciąć naszych sił produkcyjnych. — Stąd sklepy nasze są pełne towarów, na rynkach w dni targowe widzimy obfitość wszystkiego: nabiału, ptactwa, owoców, chleba. — Atoli brak popytu, o którym wspomina ów dygnitarz sowiecki, bynajmniej nie oznacza przesylenia konsumentów — przeciwnie w

miastach szerokie masy zwłaszcza bezrobotnych odczuwają raczej niedostatek produktów spożywczych, mimo ich taniości, podczas gdy z drugiej strony wieś, skazana jest całkowicie na samowystarczalność, niema często pieniędzy na zapłacenie podatków, nie mówiąc o narzędziach rolnych, sztucznych nawozach, melioracjach itp.

Wina za ten stan spada niewątpliwie na nasz ustrój gospodarczo-polityczny, który, według trafnego określenia „Kurjera Poznańskiego” jest nienaturalnym ziązkwiem kapitalizmu z socjalizmem. Podczas gdy kapitalizm popiera produkcję, socjalizm krepuje inicjatywę osobistą zastępując ją kosztownym i rujnującym państwem etatyzmem. Skutkiem zaś tego — „niedostatek wśród dostatków”.

Od tego, który z obydwu kierunków — socjalistyczny czy kapitalistyczny — zyska w przyszłości przewagę, zależeć będzie, czy dalej z „postępem” zdążać będziemy do ideału, którego urzeczywistnienie widzimy w sowieckiej Rosji, czy też cofniemy się do wzorów „burżuazyjnej” Francji.

Co lepsze?

PRASOWĄ AGENCJĘ SPOŁECZNĄ W OSOBIE PANA Górskiego

wzywamy o natychmiastowe uregulowanie podjętych już należności za ogłoszenia Gimnazjum Sobolewskiej Lek.-den. p. piotrowskiej.

Administracja „Rozwoju”

W Hiszpanji mordują księży

PARYZ, 3. 11. — Z Madrytu donoszą, że ludność miasta Bilbao żyje pod wrażeniem obydnego mordu, dokonanego na dwu duchownych katolickich.

Obaj duchowni wyszli wieczorem na przechadzkę. Na jednej z ulic natknęli się na grupę robotników, którzy poczęli ich najpierw lżyć, a następnie oddali do nich kilka salw z 10 rewolwerów.

Wśród ludności katolickiej panuje niesłychane wzburzenie. Istnieje obawa, że dojdzie do rozruchów.

Przewidywana katastrofa gospodarcza w Niemczech

PARYZ, 3. 11. — „Matin” donosi, że La wal żadną miarą nie zgodzi się na rewizję planu Younga. Jeśli Niemcy zmuszone będą do zażądania moratorium, wówczas będą musiały pójść drogą, przewidzianą przez plan Younga, a więc najpierw komitet bazylejski musi zbadać ich zdolność płatniczą, a potem dopiero sprawozdanie tego komitetu będzie mogło być przedmiotem konferencji międzynarodowej.

Co się tyczy długów krótkoterminowych, to trudno będzie przekonać państwa, które mogą Niemcom pomóc, do zamiany ich należności na weksle podpisane tylko przez rząd Rzeszy, gdyż czegoś, czego niema, nie można zdyskontować.

Dziennik przytacza następnie opinię pewnego finansisty amerykańskiego, który oświadczył, że postępowanie Niemiec wielu ludziom otworzyło oczy, a żądania niemieckie wprawiły bankierów amerykańskich w zdumienie.

Jeżeli Niemcy nie wypełnią w lutym swych zobowiązań płatniczych, wówczas kredyt ich będzie w Ameryce pogrzebany conajmniej na 25 lat.

Wytwarza się pewnego rodzaju analogia: nad Marną straciły Niemcy prestiż wojskowy, w lutym grozi niebezpieczeństwo, że stracą prestiż finansowy. Obecnie powstaje moralna solidarność wojennych i pokojowych wierzycieli Niemiec.

Niektóre dzienniki zarzucają Rzeszy, że tak manewruje swoimi długami krótkoterminowymi, aby wykazać, że nie jest zdolna do płacenia reparacji.

„Ordre” twierdzi, że Niemcy przez przesadzone żądania chcą uniemożliwić politykę porozumienia francusko-niemieckiego.

—o-o—

Straszne skutki paniki 100 osób rannych, dwa trupy

PALERMO, 3. 11. — Wczoraj wieczorem odbywało się w bazylice San Domenico uroczyste nabożeństwo, w którym uczestniczyło kilka tysięcy wiernych.

W pewnym momencie z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wśród zebranych wybuchła nieopisana panika. Ludzie tłumnie po-

częli tłoczyć się do wyjścia, tratując się wzajemnie.

W niesłychanym ścisku 100 osób odniosło rany, 30 z nich bardzo ciężkie. Pewna staruszka i małe dziecko zginęły pod nogami ogarniętego paniką tłumu.

Amerykańskie stosunki Następca tronu po Al Capone Banda liczy około 3000 ludzi

Nowy Jork, w listopadzie.

Niedługo trwała w Chicago i okolicach żaloba po „nieodżałowanym” Al Capone, królu przemytników, oszustów, kasiarzy i szantażystów co się wreszcie dostał do więzienia. Jak donosi „New Republic” nowojorska zjednoczona „żuliki” czikagowskie znalazły sobie nowego wodza.

Peter de Vito, młodzieniec trzydziestoletni, zdobył w ciągu jednej nocy sławę, jakiej pozazdrościć by mógł Al Capone, który musiał znieść się przez szereg lat zanim zjednał sobie sprzymierzeńców.

MILJONER

Następca Capona osiadł wraz ze swoim sztabem w Nowym Jorku, w spokojnej dzielnicy Queens Borough i jak twierdzi stał się duszą tej dzielnicy rozległej jak miasto, a

zaludnionej jak Pekin. De Vito (nie rozstaje się z wielomówiącym przejmikiem „de” — jako że jest ponoć szlachcicem) zarabia on na czysto 500 tysięcy dolarów rocznie, jest prze to bogatszy od imię Diamonda, a ustępuje tylko Alfonsowi Capone, którego ma zamiar zaszachować, o ile byłemu dyktatorowi Chicago strzeli fantazja pozostania jedenaście lat w więzieniu, na co się zanosi. Zwolennicy jego przekonani są, że uda mu się albo uciec albo przekupić kogo należy i odzyskać w sposób legalny wolność.

Tymczasem Peter de Vito, mianujący siebie „królem racketu” czyli szantażu przeprowadza w tempie amerykańskim szereg podejrzanych transakcji, chcąc w razie przedczesnego pojawienia się Al Capona być już panem sytuacji. Ma tyle do roboty, że nie może znaleźć chwili czasu na złożenie rezna-

nia o dochodach nieślanych. Zniecierpliwion władze amerykańskie, które nawiasem mówiąc nie wchodzi w to skąd taki milioner czerpie fundusze, a żądają jedynie wpłacenia im podatku do skarbu państwa, wydelegowały niedawno oddziałek policjantów i detektywów do pałacu niesumiennego podatnika.

Goście zjawili się u Vito o świcie. Zastali go przygotowanego na obłężenie. Spoczywał w łożu królewskim, lecz w każdej ręku trzymał nabity rewolwer, a pod poduszką miał sztylet toledański. Prostopodusz- ni policjanci zgłupieli na widok wspaniałych mebli, dywanów: basenów pływackich, a zwłaszcza organów mechanicznych połączonych z elektrycznym jazzem. Jeszcze bardziej się zdumiali, gdy w podziemiach pałacu ujrzeli bar, połyskujący nikłowymi okuciami, odbijający się stokrotnie w wysokich lustrach a za opatrzonej w trunki, jak winiarnia.

„CIESZY SIĘ PROTEKCJA”

Na razie de Vito wykreślił się od niemiłych konsekwencji ranej wizyty panów z policji. Niedarmo powiada „New Republic” iż „cieszy się on protekcją najwybitniejszych kupców i Przemysłowców, jakoteż filantropów i społeczników”. Trzyma ich w ręku i szantażuje. Boją się go. Jest więc na razie spokojny o własną skórę.

Karjerę rozpoczął w 1927 roku pomniejszym szantażnikiem. Dzisiaj dowodzi bandą złożoną z trzech tysięcy ludzi. W garażach de Vito stoi siedemset samochodów. Do klientów de Vito należą najpoważniejsi przemysłowcy, między innymi dyrektorzy Standard Oil Company. Zdobył ich w następujący sposób:

Dwa lata temu w zakładach Standard Oil Company wybuchł strajk, w którym brało udział 2500 szoferów. Przerażeni dyrektorzy wezwali na pomoc de Vito, w charakterze łamistrajk. De Vito przybył na miejsce z gromadą zbrojnych pomocników, którzy zgodzili się zastąpić szoferów i dostarczyć naftę na miejsce przeznaczenia. Nie obeszło się bez krwawych bójek, ale strajk został złamany. Historia tego „wyczynu” opisana jest w aktach oskarżenia, które w swoim czasie opublikował „New York Herald Tribune”. Standard Oil wypłaciło de Vito’wi 250,000 dol.

ŚREDNIOWIECZNE STOSUNKI

„New Republic” zwraca uwagę, że w wieku dwudziestym panują zgoła średniowieczne stosunki. Mianowicie i dzisiaj spotkać można groźnych „baronów” grasujących po gościńcach, napadających na kupców, a zamieszkujejących feudalne zamczyska. Związki kupieckie płacą im haracz, napastowani odzyskują wolność drugą okupu i tak w mrocznym średniowieczu bogacze zwracają się do tych zjednoczonych rabusiów z prośbą o pomoc, ilekroć chcą obezwładnić potężniejszego przeciwnika — naprzykład zrewoltowane rzesze robotnicze. W średnich wiekach krwiożercze barony budowały u schyłku życia wspaniałe kościoły, chcąc w ten sposób zadośćuczynić Bogu za grzechy — dzisiaj z pieniędzy złodziejskich wpływających do kas państwowych w postaci podatków powstają nowe świątynie złotego cielca.

—o-o—

2-ch zecerów
ręcznych
przyjmie natychmiast
drukarnia „Rozwój”

KRONIKA

KALENDARZYK
Sroda 4 list Karola B

Wypadki przy pracy

Na posesji przy ulicy 11 listopada 106 w czasie zładowania bel bawełny zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł 27 letni robotnik Michał Zimniak, zamieszkały przy ulicy Krzemienieckiej 74. Zimniak został przygnieciony belą i odniósł złamanie żeber oraz ręki.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia którego następnie przewiózł w stanie groźnym do szpitala. (a)

Teatr „Coctail”

„Jak się bawić — to się bawić” barwne i artystyczne widowisko zrobiło sobie zasłużone powodzenie. „Janosik” Tetmajera w inscenizacji Parnella, to perełka z repertuaru tego teatru, bogactwo wystawy walczy o palmę pierwszeństwa w wymiennym wykonaniu Zizi Halamy, Parnella i całego zespołu. Orwid zmuszony do bisów rozwesela całą widownię zarówno w monologach jak i w świetnym skecie „Na chybca” sekunduje mu przezabawny Winiaszkiewicz, Groy w swoim żywiole tańczy i śpiewa z wdziękiem częstuje publiczność słodyczkami z firmy M. Bermann, Mankiewiczówna czaruje piosenką „Uśmiechnij się” zbiorowe tango w wykonaniu Zizi Halamy, Mankiewiczówny, Szmarówny i Parnella bisowane po trzy razy to prawdziwa uczta melodji, temperamentu i tańca, wreszcie „Bal na Bałutach” z ogniem śpiewany i tańczony przez cały zespół „Coctailu” oto przeboje ostatniego widowiska ściągającego tłumy publiczności do teatru. — Zaznaczamy, że są to ostatnie występy Zizi Halamy, Parnella, Orwida których porywa Warszawa.

Bilety do nabycia w kasie zamawiania Grand-Cafe, Piotrkowska 72, od godziny 7 wieczorem w kasie teatru „Coctail” Przejazd 34.

Strach przed sowieckim rajem Trzej nowi „niewozwraszczeńcy”

Długoletni kierownik sowieckiej komisji handlowej w Belgji, Lekisz rzekł się zajmowanego stanowiska i oświadczył, że nie zamierza powrócić do Rosji.

Fakt ten wywołał w sferach handlowych tem większe wrażenie, że Lekisz uchodził za pewnego rodzaju znakomitość w dziale eksportu drzewa i ostatnio zarządzał wielkimi składami w Antwerpii i Hamburgu, czerpiąc z obrotów kolosalne zyski.

Na postanowienie zerwania z Sowietami wpłynął rozkaz natychmiastowego powrotu do Moskwy, który doręczono Lekiszowi podczas jego pobytu w Hamburgu. Dygnitarz nie odpowiedział nawet na depeszę, wyjechał do Brukseli, zlikwidował sprawy osobiste i za pośrednictwem osób postronnych zawiadomił poselstwo sowieckie, że rzuca służbę by pójść w ślady Biesiedowskiego.

W rozmowie z dziennikarzami brukselskimi Lekisz oznajmił iż w Hamburgu omal nie wpadł w pułapkę Agencji GPU, usiłovali wabić go na pokład okrętu sowieckiego, lecz nie chcąc ich metody, miał się na baczności.

Sz zamierza osiąść w Paryżu. W

Z bajienka w Rudzie Pabjanickiej

(a) W związku ze sprzeniewierzeniem kasjera Magistratu m. Rudy Pabjanickiej sp. Jana Fiszera, Wydział Powiatowy Sejmiku Łódzkiego zarządził szczegółową rewizję gospodarki samorządu Rudy Pabj. którą to rewizję od kilku tygodni prowadzi Inspektor Samorządowy p. E. Szczerbiński.

Jak to podawaliśmy, w wyniku tej lustracji ustalono, że kasjer Fiszera zdefraudował za czasu urzędowania b. burmistrza Łatkowskiego 21,000 zł. zaś za czasu urzędowania obecnego burmistrza Dołki, 13,000 zł., czyli łącznie 34 000 zł.

Obecnie jak zdołaliśmy ustalić, winę spowodowania tych nadużyć, ponoszą również zwierzchnicy burmistrz, którzy w niedostateczny sposób dozorowali działalność kasjera, nie prowadzili kontroli, tudzież nie żądali dziennych sprawozdań kasowych, co dawało

pole do nadużyć.

W dalszym ciągu lustracji ujawniono, że w obiegu znajdując się spora ilość weksli Magistratu nie posiadających pokrycia, przyczem zachodzi podejrzenie pod adresem niektórych członków Magistratu, że byli mocno zaangażowani w dyskrecie weksli. Dalsze dochodzenie prowadzone jest obecnie, w kierunku ustalenia faktycznej ilości weksli oraz stwierdzenia kto i w jaki sposób zarabiał na tych wekslach.

Wyniki dochodzenia Inspektor Szczerbiński przedłoży Wydziałowi Powiatowemu, który poweźmie odnośną decyzję co do dalszych losów samorządu Rudy Pabj. Równocześnie inspektor Szczerbiński z wyniku lustracji zda obszerną relację na posiedzeniu rady miejskiej, którą poweźmie w odniesieniu do niektórych osób decyzję.

Do kryminału na zimę

(a) Wczoraj Sąd Grodzki rozpoznawał szereg spraw zawodowych złodzieji, oskarżonych o różnego rodzaju przestępstwa.

Woźnicy Kalkowskiemu Janowi w nocy z dnia 16 października r. b. na Zielonym Rynku, jakiś osobnik ściągnął z wozu uprzęż z konia i zbiegł. Kalkowski i jego towarzysze puścili się w pogoń i opryszka ujeli. Zatrzymanym okazał się zawodowy złodziej recydywista Krotofil Szczepan.

Wczoraj Sąd skazał Krotofila na 1 rok więzienia.

(a) Dozorca domu przy ulicy Brzezińskiej 18, Julian Zakrzewski dnia 15 października r. b. wyczyścił i wietrzył spodnie. Gdy wszedł do mieszkania spostrzegł, że po podwórzu uwija się jakiś osobnik, którego poznał jako zawodowego złodziejczaka, wykradającego mu żarówki na korytarzach.

Osobnik ów nie wiedząc, że jest obserwowany ściągnął spodnie i zamierzał się oddać, został jednak przytrzymany.

Zatrzymanego Stefana Pawlickiego osadzono w więzieniu, jak się bowiem okazało, jest to wielokrotnie już karany złodziej, bez stałego miejsca zamieszkania.

Sąd Grodzki skazał Pawlickiego Stefana na 1 rok więzienia.

(a) Elżbieta Sokółowska, właścicielka domu przy ulicy Słowiańskiej 13, wieczorem dnia 13 października r. b. siedziała w pokoju w towarzystwie swego kuzyna Eugenjusza Haładyńskiego.

W pewnym momencie do okna podszedł jakiś osobnik, zastukał dość głośno, a gdy nikt się nie odezwał, wyciął szybę w oknie i zamierzał wejść do wnętrza mieszkania.

W tym momencie Haładyński przy pomocy dozorcę zatrzymał złodzieja, którym okazał się 21-letni Cieszyński Mieczysław, zawodowy złodziej włamywacz, wielokrotnie po przednio karany.

Wczoraj Sąd Grodzki skazał Cieszyńskiego na rok więzienia.

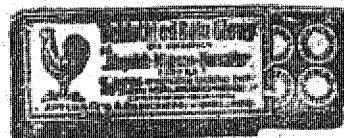
Sploszony koń na chodniku

(a) Krawczyk Jan, mieszkaniec wsi Barszewice, powiatu Sieradzkiego przybył do Łodzi z nabiałem i na ulicy Głównej 28 pozostawił na chodniku konia z wozem. W chwili przejeżdżania tramwaju koń sploszony wjechał na chodnik i okaleczył dyszlem przechodzącego akuratnie Holika Adolfa. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia. Krawczyka pociągnięto do odpowiedzialności karnej.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludożące do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENONERVOSIN” w formie tabletek w opakowaniu po 20 tabletek w pudełku Cena zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnem opakowaniu Gaseckiego

OFIARY NA NAJBIEDNIEJSZYCH.
P. Kopp zł. 5.—

Ciągnięcie pożyczki budowlanej

Wczoraj odbyło się losowanie 3-proc. pożyczki budowlanej serji A, pierwszej.

Wynik losowania był następujący:

Zł. w zł. 250000 — 884343.

Zł. w zł. 50000 — 209419.

10 pr. Zł. w zł. 10000 — 299812 760939
599618 672807 158587 193944 594722 541939
572505 317052.

100 pr. po 1000 zł. w zł. — 16722 741554
268786 701002 429172 952140 415688 98524
260431 565317 559736 845595 913045 93464
278185 30177 204683 54848 58881 734073
303202 17667 762662 571036 973900 63241
559287 40764 911299 227157 513551 621117
478425 145487 940436 659219 591921 991779
913408 724328 139241 570749 953479 4262
538149 333422 17414 267835 747154 185714
732141 135361 910580 290470 816475 75244
334408 141429 941076 333302 60103 153171
170330 752300 236687 929438 940417 802787
401227 557998 3333 878262 259000 907302
168480 802326 916172 122332 657797 774705
315481 580732 884099 663624 269597 63689
516056 723114 199425 359784 124979 155566
406413 695673 790161 674139 959304 421865
375519

—o—o—

Zamach samobójczy

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Zakątnej 45 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie większą dawką jodiny 20-letnia hafciarka Janina Lworzniąk. Desperackie udzielił pomocy wezwany lekarz. Jak ustalono powodem rozpaczliwego kroku był zawód w miłości.

Nagły zgon

(a) 68-letnia Janina Ulrych zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 118 w dniu wczorajszym zasłała nagle w mieszkaniu i padła nieprzytomna na ziemię. Dla chorej wezwano pogotowie ratunkowe, jednak przed przybyciem lekarza chora zmarła nie odzyskawszy przytomności.

Jak ustalono powodem zgonu był atak sercowy. Zwłoki pozostawiono na miejscu.

Pożar fabryki

(a) W fabryce Hauka, przy ulicy Wólczańskiej 180 od iskry w szarpaczu zapaliły się odpadki i bawełna, przyczem pożar rozszarpiąc się przeniósł się na całe urządzenie szarparki.

Na miejsce wezwano II oddział straży pożarnej który po godzinnej akcji pożar ugasił. Spaliły się spore zapasy bawełny oraz częściowo maszyny szarparki. Straty wynoszą 5000 zł.

Upadek z okna

(a) Na posesji przy ulicy Kamiennej 43 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł 5-letni Majer Herszkowicz syn kupca. Chłopiec wychylił się zbyt daleko i spadł z okna II piętra odnosząc złamanie ręki i nogi, rannego przewieziono do szpitala.

Główne zadanie Związku Klas. Dozorców

Dozorcy domowi w Łodzi na forum polityki międzynarodowej. — Wezwani do powszechnego rozbrojenia

(a) Związek Dozorców Domowych, robotników i służby domowej w Łodzi, na ostatnim odbytem zebraniu podjął uchwałę w sprawie powszechnego rozbrojenia oświadczając, że jak długo nie zostanie przeprowadzone powszechne rozbrojenie, pokój narodów narażony jest ciągle na poważniejsze niebezpieczeństwo.

Traktaty pokojowe zmusiły wprowadzić poszczególne kraje do rozbrojenia się i obiecały rozbrojenie innych. Niestety długotrwałe konferencje i pertraktacje w Genewie nie dały dotąd żadnych pozytywnych rezultatów. Ciężary zbrojeń rosną, a cierpliwość narodów

napięta jest do granic ostatecznych.

Dlatego zebrani żądają od rządów zastępionych na Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej ażeby wreszcie raz przeszli do pozytywnego działania.

Musi być zawarta umowa która raz natychmiast zapewniła wydajne obniżenie kolosalnych dziś kontyngentów armji stałych materiału wojennego we wszystkich jego formach i wydatkach na cele wojskowe i doprowadzi do powszechnego rozbrojenia. Uchwała przesłana została radzie ministrów i 2-giej międzynarodowce obradującej w Genewie.

Wóz pod kołami lokomotywy Nerwowy koń na przejeździe kolejowym

(a) W dniu wczorajszym na przejeździe kolejowym przy zbiegu ulic Rokicińskiej i Granicznej miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zakończył się bez ofiar w ludziach.

Oto z pobliskiej wsi Place Stoki, gminy Nowosolna zdał wozem jednokonnym Walenty Prokopiek. W chwili gdy od stony stacji Widzew nadjechał pociąg, nieprzyzwyczajony do tak niezwykłego widoku rumak spłoszył się i naoslep rzucił się wprost pod koła pociągu. Prokopiek w ostatniej chwili zeskończył z wozu, unikając w ten sposób niechybnej śmierci.

Wóz został strzaskany w drzazgi, koń zaś okropnie okaleczony. O zajściu powiadomiono policję która wdrożyła dochodzenie, celem stwierdzenia kto ponosi winę spowodowania wypadku.

Wóz został strzaskany w drzazgi, koń zaś okropnie okaleczony. O zajściu powiadomiono policję która wdrożyła dochodzenie, celem stwierdzenia kto ponosi winę spowodowania wypadku.

Propaganda przeciwpoliska na terenie Łodzi Przestawiciel agencji telegraficznej na ławie oskarżonych

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi rozpatrywał sprawę Henryka Bermana zamieszkałego przy ulicy Kilińskiego 96, któremu akt oskarżenia wniesiony przez Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, zarzucał, iż w czasie od 10 marca do 1 sierpnia roku bieżącego przyjmował biuletyny agencji Telegrafen - Union w Berlinie, nadawał je przez radio, a następnie oddawał je do druku w miejscowych dziennikach. Komunikaty agencji Tel. - Union, utrzymywanej przez H. Bermana, były wręcz wrogie w odniesieniu do Polski i szerzyły propagandę antypolską w kraju.

Wezwani w charakterze świadków redaktorzy Wasercug i Probst stwierdzili, że istotnie Berman nadsyłał biuletyny Tel. - Union oraz, że treść tych komunikatów była skierowana tendencyjnie przeciw Polsce.

wana tendencyjnie przeciw Polsce.

Oskarżony Berman przyznał się do rozpowszechniania biuletynów Tel. - Union w języku polskim oraz, że Tel. - Union nie stawiała żadnych zastrzeżeń odnośnie praw autorskich do nadawanych przez siebie komunikatów, gdyż były one podawane darmo, jedynie odnośnie komunikatów sportowych nadawanych w niedziele było zastrzeżone prawo autorskie.

Widząc, że biuletyny Tel. - Union są wrogie przeciw Państwu Polskiemu, oskarżony Berman rzekł się sam przedstawicielstwem tej agencji na Łódź.

Sąd po przesłuchaniu świadków odroczył rozprawę do piątku, to jest 6 b. m. celem naradzenia się nad wyrokiem.

Dobre interesy naszych chłopów

Urznął się, okradli go, poranił się

(a) W dniu wczorajszym przybył na targ z owocami Antoni Woźniak, mieszkaniec wsi Glinki, powiatu Słupieckiego.

Woźniak zatrzymał się w Łodzi na Zielonym Rynku, gdzie też wkrótce przywieziony owoc rozprzedał, a następnie wszedł do restauracji by się pościć.

Posiłanie to trwało dość długo i gdy Woźniak wyszedł z knajpy, z ledwością trzymał się na nógach.

W chwili wsiadania na wóz Woźniak

przypadkowo sięgnął do kieszeni, i z przerażeniem stwierdził brak portfela z pieniędzmi w sumie około 1000 zł

Zrozpaczony wieśniak pod wpływem alkoholu zamierzał się pozbawić życia i wyciągnawszy nóż zadał sobie szereg ran w bok i piersi. Rannym zaopiekowała się policja, która wezwała pogotowie ratunkowe. Po nałożeniu opatrunku pijanego samobójcę zatrzymano do czasu wytrzeźwienia.

**PRYWATNE
PO GO T O W I E L E K A R S K I E
Zielona 6
Telefon: 12-333**

Raj dla pluskiew

Koleje sowieckie — przezywają cicha niemniej wielką tragedję.

Komisarz ludowy do spraw transportów Rukimowicz został usunięty ze stanowiska za niezaradność. Przyczyną dymisji Rukimowicza są... pluskwy.

Pluskwy na kolejach sowieckich rozmnożyły się do tego stopnia, że trzeba całe pociągi odstawić na bocznicę i zabierać się do mozolnej pracy odpluskwania przedziałów. Dość powiedzieć że w ostatnich trzech miesiącach letnich pluskwy unieruchomiły jedenaście pociągów po kilkanaście wagonów w milionowych ilościach także i w pociągach towarowych do tego stopnia że gdy się oczysz-

cza z nich towary łatwopojące się zmuszone czekać na dalszy transpost przez kilka dni gniją bez pożytku.

Plaga pluskiew w Sowietach jest prawdziwą klęską. Rząd wysłał specjalne oddziały czerwonej armji do oczyszczania wagonów ale żołnierze zbuntowali się i niechęć pełnić tych czynności.

Dwa bataljony zbuntowanych rozbrojono i uwięziono z tego powodu.

Nowy dyktator kolejowy Andrejew zajął muje ręce w poszukiwaniu środka przeciwko pluskwom.

Franciszek Molnar, jako finansista

Franciszek Molnar, znany komedjopisarz węgierski jest człowiekiem bogatym a zarazem i dowcipnym.

Należy no przytem do tych rzadkich dziś ludzi którzy nie... mają kłopotu z umieszczeniem swoich kapitałów. Tak przynajmniej twierdzi on sam a ile w jego opowiadaniu jest prawdy a ile żartu, to już musi osądzić sam Czytelnik.

Molnar posiada mianowicie w majątku 200000 dolarów. Ponieważ na całej kuli ziemskiej istnieje 100000 banków — więc Molnar w każdym z tych banków umieścił po... 2 dolary.

Ponieważ nawet według najbardziej perymistrzycznych obliczeń co najwyżej połowa tych banków może zbankrutować więc też Molnar jest pewien iż co najmniej połowa jego kapitału jest absolutnie zabezpieczona — 100000 dolarów to także grosz nie do pogardzenia. Przytem Molnar pociesza się tem iż jako posiadacz w każdym banku sumy 2 dolarów będzie przy ewentualnych katastrofach korzystał z praw i przywilejów „drobnych wierzycieli” tak iż uda mu się nawet uratować coś niecoś i z owych „zagrożonych” drugich stu tysięcy — wobec czego chodzi uśmiechnięty i zadowolony z życia i z siebie



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie u porczywie polecane proszki ludzaco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENONERVOSIN” w formie tabletek w opakowaniu po 20 tabletek w pudełku Cen. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”, w oryginalnem opakowaniu Gaseckiego

(37)

Zemsta

Niemiec

(Wyciąć i zachować)

Jeśli życzy pan sobie obejrzeć je, proszę może znajdzie pan w nich jakiś... ślad.

Beale'owi niepotrzebna była zachęta. Przyskoczył do skrzyń i ostukał je nasamprzód z wierzchu. Wieka ich były pozornie przysrubowane; śruby były jednak imitowane tylko. Znalazł z boku każdej z nich maleńki otworek pod pokrywą wieka, wyjąwszy więc z kieszeni szczyryk, wsunął wewnątrz szpikulca, w jaki szczyryk był zaopatrzony, i odrazu z głuchym trzaskiem wieko podskoczyło do góry. Skrzynia była pusta. Z drugą zrobił to samo i znalazł ją również pustą. Trzecia dała taki sam wynik. Oświetlił latarką kieszonkową dno skrzyń, nie było jednak w niej żadnych śladów stóp ludzkich.

— Zadowolnił pan swoją ciekawość? — zapytał doktor.

— Bynajmniej — rzekł Beale i wyszedł z mieszkania doktora, kierując się wprost na schody, z których zeszedł po raz drugi.

W połowie klatki schodowej dostrzegł przedmiot jakiś leżący na jednym ze stopni. Podniósł go. Był to pantofelek. Stanowi on parę z tamtym, który Beale miał już w swojej kieszeni, a którego nie było tu, kiedy przed kilkoma minutami wchodził po schodach na górę.

Oliwia Cresswell zajęta była czytaniem historii zbrodni, podanej w gazecie wieczornej; po przeczytaniu złożyła gazetę z lekkim dreszczem i stała przy malenkiem swoim iureczku, kiedy usłyszała nagle pukanie do

drzwi. Był to doktor Heerden.

— Pozwoli pani wejść do siebie na chwilę? — zapytał.

Zawahała się.

— Nie zjem — przecież pani — uśmiechnął się — tak jednak jestem zgnębiony tem, co się stało, że czuję konieczność wytłumaczenia się przed pania.

— To zupełnie zbyteczne — odparła, — ale jeżeli pan chce wejść, proszę.

Zamknęła drzwi za nim i pozostawiła światło, palące się w przedsiionku. Nie poprosiła też gościa swojego, aby usiadł.

— Czytała pani sprawozdanie w piśmiech wieczornych? — zapytał.

Skinęła głową na znak, że czytała.

— Przypuszczam, że musi dziwić pania niezgodność tego, co pani słyszała ode mnie z tem, co podałem reporterom. Chciałbym jednak, ażeby pani wiedziała, że miałem specjalny powód bronienia tego człowieka.

— Wcale nie wątpię, że tak być musiało — rzuciła oziębło.

— Mogłaby pani mieć nieco więcej względności i uprzejmości dla mnie, miss Cresswell — rzekł poważnie. — Poświęciłem dużo czasu i naraziłem się na wielkie niebezpieczeństwo jedynie celem uratowania pani.

— Uratowania mnie? — zawołała ze zdumieniem.

— Miss Cresswell — zapytał — znała pani swojego ojca?

Potrząsnęła przecząco głową, tak przejęta powagą jego tonu, że nie przecięła odrazu rozmowy, jak przed chwilą zamierzała.

— Nie — rzekła — byłam małym dzieckiem, kiedy umarł. Nie wiem nic o nim. Właśnie nawet jego rodzina, u której się wychował, nic o nim nie mówiła nigdy.

— Jest pani pewna, że nie żyje?

— Czy jestem tego pewna? Nigdy nie przyszło mi na myśl wątpić. Dlaczego pyta pan mnie o to? Czyżby miał żyć?

Skinął głową twierdząco.

— Zmuszony jestem powiedzieć coś, co będzie dla pani nader przykre, — rzekł — ojciec pani był notorycznym oszustem — zaczął po dłuższej pauzie, i znów zamilkł, ona jednak, ani nie zaprotestowała, ani też nie przerwała mu ani jednym słowem.

Obiła ją się o jej uszy niejedna wzmianka, nieszczególnie przemawiająca na korzyść jej ojca, świadomie też nie czyniła na własną rękę żadnych poszukiwań.

— Przed niedawnym czasem ojciec pani uciekł z Cayenny. Jest on, co pania niewątpliwie zdziwi, obywatelem francuskim i policja szukała go od dwunastu miesięcy. Jednym z poszukujących jest nasz przyjaciel, mr. Beale.

— To kłamstwo! — oburzyła się. — Jak pan śmie mówić coś podobnego?..

— Stwierdzam jedynie fakt, miss Cresswell. Pani jest rzeczą wydać sąd w tej sprawie. Ojciec pani okradł pewien bank francuski, a zrabowane pieniądze ukrył w Anglii. Policja, rozumiejąc, że złoczyńca przedzej czy później zechce widzieć się z córką swoją, czuwała nad pania dniem i nocą. Ojciec pani jest w tej chwili w Liverpoolu. Miałem od niego list dzisiaj rano. Jest umierający i błaga pania, żeby pani przyjechała do niego.

Pierwszą jej myślą było poradzić się Beale'a wszakże z orjentowała się, że jeżeli historia, opowiedziana przez doktora, jest prawdziwa, mógłby krok taki fatalnie mieć następstwa.

— Jaki może mi pan przedstawić dowód że to co pan mówi, jest istotnie prawdą? — zapytała.

— Jedynym dowodem będzie rozmowa pani z ojcem. Zadnego innego dać pani nie mogę. Nic prostszego.

Wyjął z kieszeni kopertę i położył ją przed nią.

— Oto adres: Hope Street 64. Radzę pania zapisać go sobie dobrze w pamięci i podrzeć kartkę. Proszę pomysleć — jaki właściwie interes miałbym w posyłaniu pani do Liverpoolu, ezy gdziekolwiek indziej?

— O której odchodzi najbliższy pociąg? — zapytała.

— Za godzinę z Euston. Namysliła się przez chwilę.

— Pojadę — oznajmiła tonem stanowczym.

Przeszła do swojej sypialni po palto i kapelusz, doktor jednak zatrzymał ją.

— Nie widzę powodu — rzekł — dla którego nie mogłaby pani napisać do pana Beale'a, aby uprzedzić go, dokąd pani wyjeżdża.

Przeszła do swojej sypialni po palto i kapelusz, doktor jednak zatrzymał ją.

— Nie widzę powodu — rzekł — dla którego nie mogłaby pani napisać do pana Beale'a, aby uprzedzić go, dokąd pani wyjeżdża.

Przeszła do swojej sypialni po palto i kapelusz, doktor jednak zatrzymał ją.

— Nie widzę powodu — rzekł — dla którego nie mogłaby pani napisać do pana Beale'a, aby uprzedzić go, dokąd pani wyjeżdża.

Przeszła do swojej sypialni po palto i kapelusz, doktor jednak zatrzymał ją.

— Nie widzę powodu — rzekł — dla którego nie mogłaby pani napisać do pana Beale'a, aby uprzedzić go, dokąd pani wyjeżdża.

Przeszła do swojej sypialni po palto i kapelusz, doktor jednak zatrzymał ją.

— Nie widzę powodu — rzekł — dla którego nie mogłaby pani napisać do pana Beale'a, aby uprzedzić go, dokąd pani wyjeżdża.

Przeszła do swojej sypialni po palto i kapelusz, doktor jednak zatrzymał ją.

Tragedia rannego w głowę Niesamowite zanikanie pamięci

Pielęgniarka położyła swój palec na uszach.

— Tsss... budzi się.
Spożycia dwu młodych kobiet spojęły na chorym, który poruszył się niespokojnie we śnie.

W szpitalnym pokoju było cicho i biało. Nad łóżkiem chorego widniała tabliczka: „Edward Stone”.

Pielęgniarka szeptała do ucha młodej pani Stone.

— Doktor powiedział że być może, po tym krzepiącym śnie,

odzyska utraconą pamięć.

Pani Stone płakała:

— Ach, tyle tygodni już niepoznae, ani mnie, ani naszych trzech kochanych dzieci.

Chory poruszył się na nowo, ale spał dalej.

Pielęgniarka spytała ze współczuciem:

— Ale to już po raz drugi mąż pani traci pamięć, prawda?

— Tak — odparła pani Stone — po raz pierwszy było to jeszcze zanim go poznałam, gdy

otrzymał ranę głowy w czasie wojny.

Pielęgniarka rzuciła jeszcze jedno spożycie na chorego. Spał mocno.

— Niech pani siada tu, pani Stone, — powiedziała uprzejmie — i opowie historję męża.

— Było tak — zaczęła pani Stone — Edward poszedł na wojnę, na front francusko-niemiecki. Matka jego długo nie miała o nim żadnej wiadomości. Niespokojna pisała listy za listem, bez rezultatu. Aż pewnego dnia — pani Stone przerwała i spytała niespokojnie: — Czy śpi?

— Tak.

— Więc pewnego dnia, wpadła jej w rękę tu, w Filadelfi gazeta nowojorska. W gazecie tej zobaczyła pani Stone

fotografię swego jedynaka,

a pod nią olbrzymimi literami: „Kto to jest? Ten oto ochotnik armji francuskiej, ranny ciężko w głowę, przywieziony został do Nowego Jorku, jako Amerykanin Mac Rosner. Tu jednak okazało się, że nie jest on Mac Rosnerem, gdyż rodzina go nie poznae.” Młodzieniec ten, który całkowicie utracił pamięć, znajduje się on w szpitalu w Nowym Jorku”.

Pani Stone pojechała do Nowego Jorku i przywiozła Edwarda do Filadelfji. Wrócił mu wszystkie władze umysłowe z wyjątkiem pamięci.

Pamiętał wszystko od chwili przebudzenia się w szpitalu nowojorskim, nic z tego co się działo przedtem. Poza to był przecieź zdolny.

Został kierownikiem firmy.

Wtedy go poznałam... [pobraliśmy się... mamy troje dzieci... jesteśmy, to jest byliśmy szczęśliwi.

I oto nagle przed tygodniem Edward na nowo stracił pamięć, nie poznawał mnie, swej matki, dzieci...

— Niech pani nie płacze, pani Stone, — pocieszała pielęgniarka — doktor...

W tej chwili od strony łóżka doleciał szelest...

Chory siedział na łóżku.

— Edwardzie — powiedziała żona — czy mnie poznajesz?

I wtedy

stało się coś dziwnego i strasznego.

Chory uśmiechnął się uprzejmie i powiedział:

— Nie znam pani, nie znam dopraw-

— Edwardzie!

— Pani mnie bieże pewno za kogo innego.

Nie nazywam się Edward, tylko Karol.

pani pozwoli, że się przedstawię: jestem Karol Gouldeney, porucznik armji angielskiej. Rodzina moja mieszka w Londynie. Czy może pani objaśnić gdzie jestem?

Pani Stone zamieniła spożycie z pielęgniarką.

Nazwisko „Karol Gouldeney”, które wymienił jej mąż, złyssała po raz pierwszy w życiu.

W duszy jej

zrodziło się okropne podejrzenie,

Czyżby młodzieniec, w którym przed piętnastu lity pani Stone poznała syna, nie był Edwardem Stone, tylko jakimś poruczni-

kiem armji angielskiej Kerolem Gouldeney?

Sprawdzono fakty i daty.

Okazało się, że istotnie, w Londynie pod wskazanym przez chorego adresem mieszka rodzina Gouldeney'ów którego syn Karol zginął bez wieści w roku 1916 na froncie francusko-niemieckim.

W fotografii rzekomo Edwarda Stone, posłanej do Londynu, Gouldeney'owie poznali Karola, którego uważali za umarłego.

Gouldeney-Stone zjawi się niebawem w Londynie.

Dziwny kaprys natury spowodował, że teraz wróciła mu pamięć jego dawnego życia do r. 1916,

wypadł zaś z pamięci, cały piętnastoletni okres,

od chwili, gdy został Edwardem Stone.

Mimo to, gdy mu wytłumaczono całą jego tragiczną historję zgodził się uznać swą żonę i dzieci

Pozostaje tylko do rozstrzygnięcia kwestja prawna czy żona, poślubiona przez Edwarda Stone, jest legalną żoną Karola Gouldeney'a.

Odkopanie Sodomu i Gomory Historyczne miasta były zniszczone przez ogień

Z Kairu donoszą o powrocie wielkiej ekspedycji naukowej, która w przeciągu 8 miesięcy pracowała nad odkopaniem miast położonych w dolinie morza Martwego. Wyniki robót wykopaliskowych są nadzwyczajne.

Według raportu kierownika wyprawy udało się odnaleźć biblijne miasta Sodomę i Gomorę, położone na północ od morza Martwego, w odległości 5 km. od obecnego koryta Jordanu.

Sodoma i Gomora należały do typu miast bliźniaczych. Zajmowały obszar 20 hektarów.

Scisle badania murów prowadzą do wniosku, że szczegóły podane przez biblię są zgodne z prawdą, Dachy domów i jezd-

nie Sodomu i Gomory pokrywa gruba warstwa popiołu, pozatem wszędzie widnieją ślady pożarów. Nie ulega wątpliwości, że miasta były zniszczone przez ogień, najprawdopodobniej wskutek wybuchu wulkanu. Jak wiadomo, biblia wzmiankuje o deszczu ognistym.

Ekspedycja przywiozła do Kairu wazę glinianą, w której znaleziono doskonale zachowany szkielet 6-letniego dziecka. Kierownik wyprawy wysuwa z tego wniosek, iż mieszkańcy Sodomu i Gomory składali dzieci w ofierze jakiemś bóstwu.

Zbiory, po doprowadzeniu do porządku będą stopniowo odsyłane do Muzeum Brytyjskiego w Londynie.

Korzystna posada do objęcia Oferty: Casino Monte Carlo

Kasyno w Nicei poszukuje następcy Amletta Battisto.

Wszyscy bywalcy tego największego po Monte Carlo kasyna gry znali tę postać.

Był człowiek który przez całe lata zawodowo trzymał bank przy bakardzie.

Argentyńczyk z pochodzenia, matematyk z wykształcenia, a bogacz z domu, Amletto Battisto całe dnie i nocę spędzał przy stole baka, trzymając bank.

Opowiadano sobie, że dochody jego wynosiły 15 do 20 milionów franków rocznie.

Obecnie po kilkunastu latach takiego zajęcia wrócił do Argentyny jako miljar-

der.

Opustoszało jego miejsce w sali baka w kasynie nicejskim i dyrekcja tego kasyna usilnie poszukuje trzymającego bank.

Zgodnie z przepisami, nie może to być żaden urzędnik tego banku, a jednocześnie musi to być człowiek bardzo bogaty, by pokrywał ewentualne straty banku bankowego.

A więc posada do objęcia.

I to korzystna. 20 milionów franków rocznie to nie bagatela.

MASŁO OPATOWSKIE

Originalne gwarantowane codziennie świeże jedynie u

BRCIA IGNATOWICZ

Łódź, Piotrkowska 96. Tel. 208-33 i 208-55.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Spódniczka czy toga
 TEATR KAMERALNY — Hau Hau
 TEATR POPULARNY — Wiktorja i jej Hu-
 zar
 COCTAIL Jak się bawić to się bawieć

KINA

MOMUS — Wesola banda
 APOLLO — Chata wuja Toma
 BAJKA — Królowa niewolników
 CASINO — Romans
 CAPITOL — Monte Carlo
 CORSO: — I. Blokada na morzu II Gazeciarze
 Pat i Patachon

CZARY — I Biez prawa II Harold ma
 dziecko
 GRAND-KINO — Dziesięciu z Pawiaka.
 LUDOWY — Żar miłości
 LUNA — Hai - Tang
 MIMOZA — Postrach salonów
 ODEON — Włamywacze
 OŚWIATOWY — Dla dorosłych: W pogoni
 za milionami. Dla młodzieży: Upiory stepu
 RALACE — Marokko
 PRZEDWIOSNIE — Moje słoneczko.
 RAKIETA — Taniec wśród serc
 RESURSA — Alibi
 SPLENDID: — Powrót do życia
 WODEWIL — Włamywacze
 ZACHĘTA — Król Żebraków

—0:0:0—

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję „Rozwoju” o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 3 listopada

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,86,75

Dewizy: Gdańsk 174,50
 Berlin 211,60
 Holandia 359,60
 Londyn 34,00
 Nowy Jork 8,91,4

Paryż 35,04
 Praga 26,40
 Szwajcaria 174,05
 Włochy 46,10
 Czerwoniec 4,40

Obroty niżej średnich. Tendencja mocniejsza dla dewizy na Zurych, słabsza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8,86 1/4. — Rubel

złoty — 5,17. — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,65, 100 kopiejek bilonu srebrny 0,78 Lewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,60. Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 57,00
 4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 80,00
 4 proc. poz. inwestycyjna 76,00
 5 proc. poz. konwersyjna 41,25
 6 proc. poz. dolarowa 60,25
 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
 10 proc. poz. kolejowa 105,00 (w proc.)
 5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 36,00
 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
 7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
 7 proc. objig. Banku gosp. kraj. 83,25
 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00
 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w pr)
 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
 5 proc. L. Z. m. Warszawy 57,75
 8 proc. L. Z. m. Warszawy 65,00
 8 proc. L. Z. m. Łodzi 62,00
 10 proc. L. Z. m. Radomia 66,50
 8 proc. L. Z. Kielc 53,00
 8 proc. m. Piotrkowa 57,00
 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 42,75

Akcje:

Bank Polski 110,00
 Bank Handlowy 85,00
 Spiess 33,00
 Lilpop 13,5
 Modrzejów 4,
 Starachowice 6,

Tendencja dla pożyczek państwowych i dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza, dla akcji — niejednolita.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

KINO - TEATR

RESURSA

KILINSKIEGO 134.

DZIS!

Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.:

„ALIBI“

(NIEWINNIE POSĄDZONY)

Wstrząsający dramat kryminalno-telep tyczny pełen emocji, niesamowitości, o pokładzie metapsychicznym, ze znanym medjuszem ELŻBIETA GUNTNER-GEFTERS.

W rolach głównych:

Ewa von Berne, Erna Morena i Fritz Kortner

DZIS!

Orkiestra pod dyrekcją p. L. KANTORA

Początek seansów:

w dni powszednie o godz. 5.30, 7.30 i 9.15
 w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.

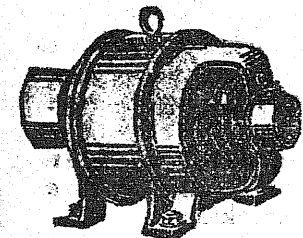
W niedziele i święta PASSEPARTOUT
 prócz urzędowych NIEWAŻNE.

KONCESJONOW. BIURO ELEKTROTECHNICZNE

P. SZULC i S-ka

ŁÓDŹ, Andrzejka 9. Tel. 134-06.

A bazyry stale na składzie i na zamówienia.



Przyjmuje wszelkie instalacje światła i siły

DETEKTORY komplet ze słuchawkami od zł. 25 do 35.

Sprzęt radiowy. Ładowanie i naprawa akumulatorów.

Zamiana przepalonych żarówek za dopłatą połowy ceny.

Na wypłatę

Pała

męskie i damskie

Obuwie

Swetry

firanki, chodniki, dy-

wany, galanterja, bie-

lizna.

Piotrkowska 37

Wielkie i piętro.

DOM z Kanalizowany w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość 6 go sierpnia 44 gospodarz.

NA WYPŁATE! Damskie eleganckie płaszcze swetry wełniane i jedwabne towary, firanki. Kilińskiego 44 Leon Rubaszkin

ZAGINEŁA książka wojskowa P. K. U. Łódź, dowód osobisty oraz świadectwo wyzwolenia na piekarsza na imię Władysława Witaszaka.

MIÓD lipcowy, deserowy kuracyjny bez domieszek pod gwarancją z własnej i największej w Państwie pasieki. 5 kg. 16 zł. 10 kg. 30 zł., 20 kg. 55 zł. wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysyła Eugenjusz Biliński w Zbrazu

POKOJ umeblowany wejście z klatki schodowej, odnajmuję. Orla 16 m. 11

STOLARNIA odświeża meble reperuje i poleruje po cenach przystępnych Ul. Suwalska 2-4 (przy placu Reymonta)

Tysiące chorych

na katar żołądka wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgagę, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądacie bezpłatnej broszury pocztowej! Adres: Lisaki Apteka

Przez radjo

Łódź, 4 listopada 1931 r.

11.58 Sygnał czasu
 12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący
 12.10 Kom. Meteorologiczny.
 12.15 Muzyka z płyt
 15.50 Muzyka z płyt (z W-wy)
 16.20 Odczyt ze Lwowa
 16.40 Muzyka taneczna z płyt.
 17.10 Odczyt z W-wy
 17.35—18.50 Popul. konc. symf.
 18.50 Rozmaitosci
 19.15 Skrzynka pocztowa Łódzka koresp. Płyty gram
 19.30 Kalendarzyk film.
 19.40 Komunikat Izby Przem. Hand. w Łodzi.
 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy
 20.00 Feljton muzyczny z W-wy.
 20.15—20.50 Piosenki (tr. z W-wy)
 20.50 Kwadrans literacki (tr. z W-wy)
 21.05 Koncert kameralny
 22.10 Muzyka z płyt

MAGAZYN
 UBIOROW
 MĘSKICH

Stanisław Nowak

Piotrkowska 162, róg Główniej

UWAGA! Przyjmuje się zamówienia z własnych i powierzonych materiałów podług najnowszych zurnak. Firma egzystuje od 30 lat.

Komisja Likwidacyjna Spółki Akcyjnej Polski Dom Handlowo-Agenturowy „Poldom” w Łodzi, podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 28 listopada 1931 roku godz. 20-ej w lokalu Stowarzyszenia Polskich Kupców przy ul. Andrzej 34 w Łodzi zwołane zostaje

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

akcjonariuszów powyższej Spółki Akcyjnej z następującym porządkiem dziennym:

- 1) wybór przewodniczącego
- 2) srawozdanie Komisji Likwidacyjnej ze swych czynności
- 3) udzielenie absolutorjum Komisji Likwidacyjnej
- 4) walne wnioski.

KOMISJA LIKWIDACYJNA.

Dr. med.
K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani,
ord. od 1—2 i 7—8 w.
Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

DRZEWKA Owocowe
Parkowe

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepszą lokatą gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie
LEON KOŁACZKOWSKI senior, ul. PRZĘDZALNIANA Nr. 11

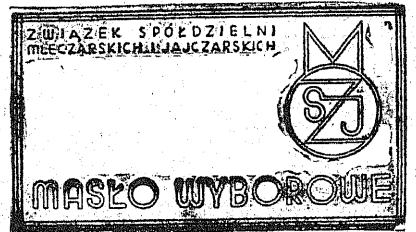
Baczność!

Ciągle podrabianie przez rozmaitych spekulantów naszych etykiet w celu przemycania na rynek masła gorszego gatunku zniewoliło nas do zmiany tych etykiet.

Nowa etykieta, której wzór poniżej zamieszczamy, została przez nas opatentowana wobec czego ostrzegamy naśladowców i oświadczamy, że naśladowstwa będziemy ścigali sądownie.

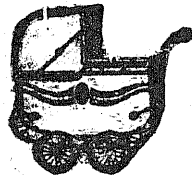
Z poważaniem

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
w Warszawie — Oddział w Łodzi



Znak i etykieta zatw. w Urz. Pat. Nr. 30109 i 3011
Chcąc mieć pewność, że masło nie jest fałszowane, należy zwracać uwagę na etykietę.

PIECE przenośne, szamotowe i kucharki
Zakłady Ceramiczne **ZNICZ**
SPRZEDAŻ
Wodna 12/14, tel. 105-22.
B. Jankowski, Piotrkowska 91, tel. 107-64
„Hidraulika”, Al. Kościuski 39, tel. 153-68



WOZKI dziecięce **ŁOZK** metalowe **MATERACE** hy-spręż. „PATENT” **WYŻY MACZKI** amer. **UMYWALK** Na dogodnych warunkach **w Fabrycz. Składzie „DOBROPOL”** Łódź, Piotrkowska 73, tel. 158-61 w podwórzu

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
5—7.30 po poł.

DR, MEDYCyny

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie djatermją, Elektroterapia
POŁU NIOWA Nr. 28
Tel. 201-93

d 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele od 9—1 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

DRZEWKA Owocowe

ozdobne i krzewy najtaniej bo własnych szkółek
Ośla 1 róg Sienkiewicza.

DRZEWKA Owocowe
Parkowe
Iglaste

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i Dalje - Georgille poleca w wielkim wyborze

JERZY KOŁACZKOWSKI

Zakład Ogrodniczy, Łódź, Piotrkowska 241
Kwiaty cięte i doniczkowe.

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego po cenach konkurencyjnych

Słuchawki

DO RADJA od 15 zł. Detektory kompletne od 12 zł. Antena od 2 zł. Kryształki od 1 zł. Kompletne urządzenie do odbioru stacji Łódzkiej od 27 zł. odbiór również na głośnik.

RADJO ELEKTROLA
KRZYŻANOWSKI

(ANDRZEJA 4 — tel. 201-04)

TYLKO
za 50 zł.

Jednolampowy **APARAT-RADJO**

dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

RADJO - ELEKTROLA

JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja 4 — tel. 201-04.

Dr.

H. Reiterowski
powrócił

Ewangelicka 1, Telefon 166-90
Przyjmuje od 3—4 i od 7—8 w.

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr za tekstem 25 gr. zwycz. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 10 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa

Redaktor naczelny i Wydawca: inż. T. Czajewski. W Łodzi: T. Czajewskiego. Redaktor odpow. Walerjan Zuchowski